



SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa,
poniedziałek
13 lipca
1953 r.
Nr 164 (993) B
Cena 20 gr

Kampania żniwno-omłotowa stale przybiera na sile

Spółdzielcy z Wszemilowic wywiązali się z pierwszych dostaw dla państwa

Dzięki rzetelnej pracy oraz korzystaniu ze zdobyczy agrotechniki radzieckiej zboże w spółdzielni produkcyjnej Wszemilowice pięknie obrodziło. Szczególnie piękny jest jęczmień, owies i mieszanka. Ładny sbrór zapowiadają buraki i ziemniaki.

ostatni worek wymłóconego jęczmienia odstawiono na bok. Młodzi chłopcy i dziewczęta na pięknie udekorowanych wozach w dniu 1 lipca odstawili do punktu skupu 15 ton jęczmienia.

Najazutrz przystąpiono do koszenia rzepaku. Wkrótce odstawiono państwu 6 ton wymłóconego rzepaku.

Obecnie spółdzielcy kończą już koszenie żyta i pszenicy. Całkowicie postanowiono zakończyć żniwa już do 20 lipca. I na pewno spółdzielcy słowa dotrzymają — przewodniczący spółdzielni, zetemowicz Tadeusz Gawrysiak, oraz Stanisław Zawadzki i Wanda Stanisława.

Spółdzielca z Opoki Dużej już niedługo rozpoczyna pracę w pow. krańskim zakończyć żniwa w Świeciechowie Dużym, Koslinie i Świeciechowie Poduchownym.

Kontrola, przeprowadzana przez komisje w GOM-ach, wykazała, że nie wszyscy kierownicy dopilnowali terminowego wykonania remontu maszyn.

Wyruszyła gwiazdzista sztafeta pokoju i przyjaźni młodzieży polskiej

Z zakładów pracy i gmin województw zachodnich wyruszyły sztafety pokoju i przyjaźni młodzieży polskiej niosące meldunki i pozdrowienia dla uczestników IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Gwiazdzistym sztafietem poprzez miasta powiatowe sztafety pleśsze, konne, kołarskie i motocyklowe zjadają do miast wojewódzkich. Władze sztafety meldunki te przekazały sztafetcie centralnej. W sztafetcie udział bierze najlepsza w pracy zawodowej i społecznej młodzież.

Przed wyruszeniem sztafet młodzieży woj. wrocławskiego w dziesiątkach gmin odbyły się wiecje, w których udział wzięły tysięczne rzesze młodzieży i starszych mieszkańców Dolnego Śląska oraz młodzież przebywająca na koloniach letnich.



Bez przerwy trwają prace przy odbudowie Traktu Starej Warszawy. W Rynku znikają rusztowania z kamieniczek odbudowanych pięknie, artystycznie wykonane elewacje. W dniu 9 czerwca zdjęto rusztowania z domów po zachodniej kolumnańskiej stronie Rynku. Na zdjęciu: Rynek Starego Miasta — strona Kolumna.

Przed wyruszeniem sztafet młodzieży woj. wrocławskiego w dziesiątkach gmin odbyły się wiecje, w których udział wzięły tysięczne rzesze młodzieży i starszych mieszkańców Dolnego Śląska oraz młodzież przebywająca na koloniach letnich.

Przed wyruszeniem sztafet młodzieży woj. wrocławskiego w dziesiątkach gmin odbyły się wiecje, w których udział wzięły tysięczne rzesze młodzieży i starszych mieszkańców Dolnego Śląska oraz młodzież przebywająca na koloniach letnich.

Przed wyruszeniem sztafet młodzieży woj. wrocławskiego w dziesiątkach gmin odbyły się wiecje, w których udział wzięły tysięczne rzesze młodzieży i starszych mieszkańców Dolnego Śląska oraz młodzież przebywająca na koloniach letnich.

Przed wyruszeniem sztafet młodzieży woj. wrocławskiego w dziesiątkach gmin odbyły się wiecje, w których udział wzięły tysięczne rzesze młodzieży i starszych mieszkańców Dolnego Śląska oraz młodzież przebywająca na koloniach letnich.

Komunikat informacyjny o Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

Agencja TASS donosi: W dniu 10 lipca br. dzienniki ogłosiły następujący komunikat informacyjny o plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego: W tych dniach odbyło się plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Plenum KC KPZR, po wysłuchaniu i omówieniu sprawozdania Prezydium KC — towarzysza G. M. Malenkowa — o zbrodniczej antypartyjnej i anty- państwowej działalności L. P. Beria, która zmierzała do podważenia państwa radzieckiego w interesie obcego kapitału i zniszczenia państwa radzieckiego. Plenum KC KPZR, po wysłuchaniu i omówieniu sprawozdania Prezydium KC — towarzysza G. M. Malenkowa — o zbrodniczej antypartyjnej i anty- państwowej działalności L. P. Beria, która zmierzała do podważenia państwa radzieckiego w interesie obcego kapitału i zniszczenia państwa radzieckiego.

Uchwała Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

W prasie radzieckiej opublikowany został 10 lipca br. następujący komunikat: Z Prezydium Rady Najwyższej ZSRR: Wobec tego, że w ostatnich czasach ujawniono zbrodniczą antypaństwową działalność L. P. Beria, zmierzającą do podważenia państwa radzieckiego w interesie obcego kapitału, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, po rozpatrzeniu informacji Rady Ministrów ZSRR w tej sprawie, postanowiło: 1) usunąć L. P. Beria ze stanowiska pierwszego zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych ZSRR; 2) sprawę o zbrodniczej działalności L. P. Beria przekazać do rozpatrzenia Sądowi Najwyższemu ZSRR.

Niewzruszona jedność partii, rządu i narodu radzieckiego

Artkuł wstępny „Prawdy” a przede wszystkim jego przewodniej sily — Związku Radzieckiego. Imperialiści szukają w krajach demokracji i socjalizmu oparcia w osobach różnych odszczepieńców i zdeprawowanych elementów, aktywizują dywersyjną działalność swojej agencji. Dzisiaj „Prawda” ogłasza komunikat o plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. W komunikacie tym czytamy: „Plenum KC KPZR, po wysłuchaniu i omówieniu sprawozdania Prezydium KC — tow. G. M. Malenkowa — o zbrodniczej antypartyjnej i antypaństwowej działalności L. P. Beria, która zmierzała do podważenia państwa radzieckiego w interesie obcego kapitału i zniszczenia państwa radzieckiego. Plenum KC KPZR, po wysłuchaniu i omówieniu sprawozdania Prezydium KC — tow. G. M. Malenkowa — o zbrodniczej antypartyjnej i antypaństwowej działalności L. P. Beria, która zmierzała do podważenia państwa radzieckiego w interesie obcego kapitału i zniszczenia państwa radzieckiego.

W artykule wstępnym pt. „Niewzruszona jedność partii, rządu i narodu radzieckiego”, „Prawda” pisze: Plenum niezłomnej potęgi i twórczy siły Kraj Rad zdecydowały krocy naprzód drogą budowy komunizmu. Wcielają w życie uchwały XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego pod przewodnictwem swego Komitetu Centralnego zapewniały rozwój wszystkich dziedzin gospodarki narodowej. Realizując gigantyczne zadania budownictwa komunistycznego, naród radziecki jeszcze bardziej zespolił się wokół partii i rządu. Nieustannie umacnia się potęga ekonomiczna i obronna naszej ojczyzny, osiągnięte zostały znaczne sukcesy w dziedzinie nauki i techniki. Wzrost gospodarki narodowej i poprawy warunków życia robotników, kolchoźników, inteligencji, wszystkich ludzi radzieckich.

Mamy potężny przemysł socjalistyczny, wszechstronnie rozwinięty przemysł ciężki — główną podstawę ekonomiki socjalistycznej. Nieustannie wzrasta produkcja naszego przemysłu budowy maszyn, zapewniając zaopatrzenie wszystkich gałęzi gospodarki narodowej w nowoczesny sprzęt techniczny. Wielkie sukcesy osiągnięte w rozwoju przodującej nauki radzieckiej. Wysoki poziom osiągnięty przez nasz przemysł lekki i spożywczy. Jest on obecnie w stanie zaspokajać rosnące potrzeby ludności miejskiej i wiejskiej na gruncie realizowanej przez partię polityki obniżania cen. Odbudowane w latach powojennych rolnictwo w większym stopniu aniżeli przed wojną zaopatrzone jest w najnowocześniejszy sprzęt techniczny.

Wszystkie te sukcesy — to wynik trwałego sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa naszego kraju, wynik krzepnącej przyjaźni narodów ZSRR i nieustannego umacniania jedności moralno-politycznej społeczeństwa radzieckiego, wynik konsekwentnego wcielania w życie polityki ustalonej przez partię komunistyczną.

Rząd radziecki, prowadząc nieugięte i konsekwentne politykę pokoju, niejednokrotnie oświadczał, że wszystkie nierozwiązane, sporne problemy międzynarodowe mogą być rozwiązane w drodze rokowań między zainteresowanymi krajami. Oświadczenie to spotkało się z jednogłosem poparciem i aprobatą wszystkich narodów. Nowa polowa inicjatywa rządu radzieckiego doprowadziła do dalszego umocnienia pozycji międzynarodowej Związku Radzieckiego, do wzrostu autorytetu naszego kraju, do poważnego rozwoju światowego ruchu na rzecz utrzymania i utrwalenia pokoju.

Inny obraz widzimy w obszarze imperialistycznym. Widzimy tam dalsze zaostrenie się ogólnego kryzysu kapitalizmu, niepokojąca ekspansja i politykę bezczelnego dyktatu ze strony imperializmu amerykańskiego, wzrost sprzeczności między krajami kapitalistycznymi, pogłębiająca się coraz bardziej pauperyzacja szerokich rzesz ludzi pracy.

Tak więc cały bleg wydarzeń dziejowych świadczy o nieustannym wzroście sił demokracji i socjalizmu z jednej strony i o ogólnym osłabieniu sił obozu imperialistycznego z drugiej. Wszystko to wywołuje głęboki niepokój wśród imperialistów i powoduje gwałtowną aktywizację reakcyjnych sił imperialistycznych, ich gorączkowe dążenie do podważenia rosnącej potęgi międzynarodowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Stosując rozmaite podstępne chwytty Beria starał się podważyć przyjaźń narodów ZSRR — główną podstawę wielonarodowego państwa socjalistycznego i główny warunek wszystkich sukcesów bratnich republik radzieckich, wzniesić właśnie między narodami ZSRR, zaktywizować elementy burżu-

Bolesław Marchewka
pracownik budowy huty im. B. Bieruta w Częstochowie

Przeżycie naszym przyjaciółom z zagranicy serdeczne pozdrowienia od wszystkich ludzi pracy w Polsce

W Zakładach im. M. Nowotki w Zielonej Górze brak materiałów utrudnia wykonanie zobowiązań

Robotnicy Działu W-16 Zakładów im. M. Nowotki w Zielonej Górze podjęli wielozobowiązanie długofalowe. Zetemowicz Jan Rogalski, spawacz wykonujący stale 200 proc. normy, zobowiązał się wykonywać w 40 godzinach tygodniowo 220 procent normy. Młodzieźowa grupa parnicerów tow. Naumienki postanowiła wykonywać ponad plan dzienny los detali potrzebnych do wyprodukowania jednego wagonu, a grupa młodzieżyowa tow. Trzebińskiego — do dwóch wagonów.

Szwedzki Bank Państwowy udzieli Narodowemu Bankowi Polskiemu dodatkowego kredytu

Grudziądzkie Zakłady Przemysłu Gumowego wykonały zadania 5 lat Planu 6-letniego



Naprzód nasza piosenka!...

Przed kilku dniami skończył się w Warszawie Eliminacje Centralne wielkiego ogólnokrajowego Przeglądu Zespołów Pieśni, Muzyki i Tańca przed Festiwalem w Bukareszcie. Raz jeszcze przypomnijmy wielomiesięczny stan: do przeglądu w powiatach i województwach stanęło ponad 500 zespołów tanecznych, 200 orkiestr i 900 chórow.

Na Eliminacjach Centralnych znalazło się 58 najlepszych grup artystycznych, które zwycięsko przeszły wszystkie szczeble konkursowe. Jury przyznało 23 nagrody i wyróżniło 17 zespołów w pięciu kategoriach: chórowy, orkiestrowy, zespołów pieśni i tańca, regionalny oraz taneczny.

Ponieważ organizatorami Przeglądu była wspólnie Zarząd Główny ZMP, Centralna Rada Związków Zawodowych, „na starcie” i „na mecie” stanęły zespoły nie tylko młodzieżowe: fabryczne, wiejskie lub szkolne, ale i zespoły „mieszane” wiekiem oraz „dorosłe”.

Zobaczyliśmy więc w Stolicy czołówkę naszych zespołów, za wyjątkiem zespołów studenckich, których Eliminacje odbyły się we Wrocławiu. Stąd — mówiąc o Eliminacjach — można wysnuć wnioski ważne nie tylko dla poszczególnych zespołów, lecz i dla całego naszego ruchu amatorskiego w dziedzinie pieśni i tańca.

Przytoczone liczby świadczą o stałym wzroście zasięgu ruchu amatorskiego: rosną zespoły już istniejące, tworzą się zespoły nowe, szybko dojrzewając w pracy. Tak np. obok chórow śpiewających od roku 1946-47 lub nawet — jak niektóre chóry robotnicze — obchodzących jubileuszowe 30-40-lecia działalności, na eliminacjach wystąpił chór ze spółdzielni produkcyjnej Wierzechowska, założony dopiero w lutym br.

Wychodzą z zespołów ludzie, którzy tworzą nowe komorki artystyczne, np. w wojsku, o czym świadczy choćby lista byłych członków Zespołów PDK Bielsk, czy im. Strzelczyka — obecnie żołnierzy różnych jednostek.

Masowy rozwój ruchu amatorskiego — to wielkie osiągnięcie. Niemniej sukces stanowi poważny wzrost poziomu artystycznego przy różnorodności form pracy.

Jury eliminacji aby we wszystkich kategoriach sprawiedliwie przyznać nagrody, musiało postawić obok siebie 2-3 zespoły. Doskonałą formą, zgramiem i czystością

tonu wykazały się chóry takie jak chór ZZ Górników z Siemianowic, chór WDK — Stalnoogród, chór PDK — Walbrzych, czy zdobywca nagrody specjalnej chór Liceum Muzycznego ze Stalinoogrodu. Bogatą i świetnie wykonaną „Suię kurpiowską” przygotował Zespół Pieśni i Tańca przy Zakładach im. Strzelczyka (I nagroda), błysnęła wesołym poziomem orkiestra górników z Zabrze, świetnie przygotowane śpiewki i tańce góralskie przedstawił Zespół Regionalny ZZ Prac. Rol. z Kościeliska (I nagroda). Wspaniałe tańce lubelskie zademonstrował znany już młodzieżowy Zespół Taneczny z Łódzkich Zakładów im. Harnama.

Ogólnie można powiedzieć, że poziom występów znacznie wzrósł od ubiegłego roku. Nową, szybką rozpowszechniającą się formą, której świetny początek dało „Mazowsze”, stały się zespoły Pieśni i Tańca (z których 8 nagrodzono i wyróżniono na eliminacjach). Łącząc pieśń i taniec można pełniej wyrazić kulturę danego regionu, wzmocniając bogactwem występu oddziaływanie na widza i słuchacza. Zespoły Pieśni i Tańca — ta cenna i piękna forma — wymagają jednak szczególnie wysokiej harmonii widowiska i ogromnego wkładu pracy ze strony wykonawców i instruktorów.

Wskazówki ZG ZMP i CRZZ aby zespoły zajęły się sztuką poszczególnych wybranych regionów kraju, okazały się ze wszech miar słuszne. Nie rozpraszając się we wszystkich kierunkach zespoły mogły poświęcić większą uwagę przyjętym programom. W wyniku otrzymanych pokazy sztuki ludowej z wielu dzielnic Polski, sztuki niesłychanie pięknej, barwnej, melodyjnej, często wydobyciej z wiekowego zapamiętania. Obok suity tańców kurpiowskich, które ośmielił widzów nieznanym pięknem (wykonał Zespół im. Strzelczyka) zobaczyliśmy sztukę suwalszczyzny (Zespół Pieśni i Tańca z Suwałk), Kielecczyzny (zespół z Różnicy), Podhala (Zespół z Kościeliska i Olczy), Opolszczyzny (Zespół ze Studzińskiej) i szeregu innych regionów kraju.

Zespoły z poświęceniem odzyskiwały i opracowywały mniej znane tańce i pieśni. Tak było w zespole im. Strzelczyka, gdzie instruktor grupy tanecznej tow. Pazowski „wyłowił” kilkadziesiąt piosenek kurpiowskich, tak było w Zespole ZSCh w Kartuzach, gdzie tow. Tomaszewski celuje w pracy nad przygotowaniem

mniej znanych pieśni i tańców kaszubskich, tak było w opolskim zespole regionalnym ze Studzińskiej.

Sztuka ludowa, którą tak masowo wykorzystują zespoły uczy głębokiego umiłowania Ojczyzny, a sztuki innych narodów — przyjaźni dla nich, międzynarodowości. Praca kulturalna daje ogromne zadowolenie — pomaga żyć, pracować. Tym tłumaczy się wielki wysiłek uczestników zespołów, tym tłumaczy się potrzeba dalszej rozbudowy i wzrostu pracy amatorskiej.

Tym wreszcie tłumaczy się wielka rola zespołów w podnoszeniu poziomu kulturalnego mas, w budownictwie socjalistycznym.

Zespoły wpływają bezpośrednio na proces przeobrażenia wsi polskiej. Ich piękna praca ma wpływ na powstawanie nowych spółdzielni produkcyjnych, na wywyższanie się gospodarstw wiejskich ze swych obowiązków wobec państwa. Tak dzieje się zwłaszcza wtedy, gdy — jak w cytowanym już zespole z Różnicy — program artystyczny umiejętnie łączy się z głoszeniem prawdy politycznej.

W czym tkwi przyczyna niedomogów? Szukać jej należy w złym stylu pracy komórek kierujących działalnością zespołów. Kontrola ideowa i artystyczna z ich strony odbywa się „do łna” eliminacji, to znaczy — bezostojnie, kiedy odbywa się przegląd. W wielu wypadkach nie ma systematycznej troski, porady, opieki, wglądu w pracę zespołów i dopiero po fakcie odtwiera się oczy na dostrzeżone niedociągnięcia. Praca kulturalna również wymaga nie dozwolonej, a ciągłej kontroli. Nie mało zawiniła tu i prasa, m. in. „Sztandar Młodych”, który działalność zespołów zwykł oceniać dopiero przy okazji właśnie Eliminacji lub innej „uroczystości”.

Wiążę się z tym brak zainteresowania zespołami ze strony szeregu Zarządów Powiatowych ZMP. Część aktywów nie widzi jeszcze dostatecznie, jak wielkim pomocnikiem w pracy są zespoły, w których rosną, ucą się, kształtują młodzi ludzie. Bywa, że kierownicy instytucji nie doceniają zespołów. W Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie rektor jest największym przeciwnikiem Zespołu Pieśni i Tańca. Ale np. w Zakładach im. Strzelczyka w Łodzi, gdzie pracuje cytowany już wielokrotnie zespół, dyrektor nie

wykazuje żadnego zainteresowania jego potrzebami i sukcesami, wskutek tego ten dobry zespół pracuje w dość ciężkich warunkach.

Ta „geografia” wskazuje na pewne niedopatrzenie instancji centralnych i miejscowego aktywu ZZ, ZSCh i ZMP.

Zdarza się też, że niektóre zespoły zasklepiają się w sobie, nie rosną.

Eliminacje centralne odsłoniły dwa niebezpieczne zjawiska istniejące w niektórych zespołach. Jedno — to niski poziom artystyczny, drugie — uciekanie od programu politycznego, agitacyjnego do „czysto” ludowego i „artystowskiego”. Przykładem na pierwsze zjawisko może być Zespół Pieśni i Tańca z Olczy, który wystawił fragmenty „Wesela Mazurskiego”. Niedojrzała w tym widowisku była zarówno treść — niewychowawcza i naiwna, jak i wykonanie — słabe, nieciekawe na ogół figury taneczne, niezgrabny chór. Przykładem na zjawisko drugie może być szereg chórow, które nie poprawiły, a przeciwnie — pogorszyły swą formę, które stroniły od pięknych bojowych pieśni partyjskich, masowych i zabijały w ten sposób swój repertuar.

Dla dalszej, dobrej pracy zespołów konieczne są nowe, młode kadry instruktorskie. Dojrzeją one nie tylko w specjalnych szkołach, ale także w codziennej pracy zespołowej. Dojrzeją jednak zbyt wolno. Powinno być ambulatoryjnie świetnych instruktorów, jak np. Stefan Dowgird (z Zakładów im. Strzelczyka w Łodzi) wychowanie w swym zespole młodych kadr.

Jednym z dużych niedociągnięć jest lekceważenie pracy politycznej — wychowawczej wewnątrz zespołów. Nawet w dobrych składach ośrodków, jak np. w zespole z Kościeliska, z Rozłok, zapomniano o tej pracy. W rezultacie prowadzi to do obniżenia świadomości zadań stojących przed zespołem, zaniku inicjatywy, rozluźnienia dyscypliny. Zespoły takie same skazują się na obniżeniu swego poziomu.

Takie są niektóre źródła niedomogów w naszej pracy świetlicowo-artystycznej. Wnioski, jakie nasunął tegoroczny Przegląd są cenne i pomocne w pracy. Ich rozważenie przez aktyw zespołowy przyczyni się do wzrostu ideowego i artystycznego zespołów. Rozwiązać wielki dorobek. Likwidować błędy — to nasz wielki obowiązek.

wykazuje żadnego zainteresowania jego potrzebami i sukcesami, wskutek tego ten dobry zespół pracuje w dość ciężkich warunkach.

Zle się dzieje, że najwybitniejsi nasi artyści i znawcy sztuki ludowej tak rzadko wyjeżdżają do zespołów. W jednym mogliby im pomóc, a niejednego sami mogliby się nauczyć. Świadczy o tym przykład choreografa tow. Musiałowej z CRZZ, która udała się na Suwalszczyznę i tak przygotowała miejscowy zespół, że na Eliminacjach Centralnych zajął on obok „Strzelczyka” godne i miejsce. Pomoc i kontrola ze strony wybitnych fachowców — nawet comiesięczna, byle systematyczna — konieczne potrzebna jest naszym zespołom.

Na opracowywaniu tańców i pieśni ludowych ciąży niejednokrotnie brak pomocy fachowców. W Państwowym Instytucie Sztuki znajduje się wiele tysięcy zebranych przez specjalne ekipy tekstów i wzorów sztuki ludowej. Ale czy mają do tego wszystkiego dostęp terenowe zespoły? Czy nie należałoby udostępnić im jak najszybciej zdobyczy Instytutu?

Dla dalszej, dobrej pracy zespołów konieczne są nowe, młode kadry instruktorskie. Dojrzeją one nie tylko w specjalnych szkołach, ale także w codziennej pracy zespołowej. Dojrzeją jednak zbyt wolno. Powinno być ambulatoryjnie świetnych instruktorów, jak np. Stefan Dowgird (z Zakładów im. Strzelczyka w Łodzi) wychowanie w swym zespole młodych kadr.

Jednym z dużych niedociągnięć jest lekceważenie pracy politycznej — wychowawczej wewnątrz zespołów. Nawet w dobrych składach ośrodków, jak np. w zespole z Kościeliska, z Rozłok, zapomniano o tej pracy. W rezultacie prowadzi to do obniżenia świadomości zadań stojących przed zespołem, zaniku inicjatywy, rozluźnienia dyscypliny. Zespoły takie same skazują się na obniżeniu swego poziomu.

Takie są niektóre źródła niedomogów w naszej pracy świetlicowo-artystycznej.

Wnioski, jakie nasunął tegoroczny Przegląd są cenne i pomocne w pracy. Ich rozważenie przez aktyw zespołowy przyczyni się do wzrostu ideowego i artystycznego zespołów. Rozwiązać wielki dorobek. Likwidować błędy — to nasz wielki obowiązek.

TADEUSZ STRUMPF

OD 200 TRAKTORÓW „Z NICZEGO” DO NOWYCH NORM ZUŻYCIA MATERIAŁÓW W „URSUSIE”



Tokarze z gniazda części metal kolorowych radzą nad wzmocnieniem walki z marnotrawstwem... fot. Drozdowski

Jak zetempowcy z gniazda części metali kolorowych poruszyli sumienie gospodarskie odlewników

...Kołodziejczyk zmiał w rękę gazetę. Zawrzał w nim gniew i obrazę.

— Ich tokarzy z gniazda części metali kolorowych na I Mechanicznym, którzy z taką zaciętością walczą o wykożyczenie każdego kawalczka miedzi, brązu i aluminium wystawiać na poświęceniu całego karcia Wygospodarowane części na kilkadziesiąt traktorów przekreślić czarną kreśką w tabelce wyników walki o nowe normy zużycia materiałów!

— Te tulejki przeważnie nie nadają się do produkcji — są porowate, źle odlane.

— Jakim prawem odlewnia wypuszcza braki do dalszej produkcji? Dlaczego odlewnicy „knoczą”? Dlaczego pracownicy kontroli w Odlewni nie kwalifikują takich odlewów jako braki?

— Maćlak i Hałat wyprodukowali w Waszej „Jaski” 20 proc. braków.

Ta sama historia powtórzyła się na jego maszynie. Wygospodarował części do 224 traktorów.

chodziło do skutku. Delegacja z gniazda części metali kolorowych wróca do pracy z mocnym postanowieniem ponownego szturmu.

Kierownik odlewni ob. Pelczarski, młodzi tokarze Stelmach, Szleszyński muszą wysłuchać wielu gorzkich słów od towarzyszy z I Mechanicznego.

Spokojnie następuje wreszcie. Kierownik odlewni ob. Pelczarski, młodzi tokarze Stelmach, Szleszyński muszą wysłuchać wielu gorzkich słów od towarzyszy z I Mechanicznego.

— Maćlak i Hałat wyprodukowali w Waszej „Jaski” 20 proc. braków.

Ta sama historia powtórzyła się na jego maszynie. Wygospodarował części do 224 traktorów.

torów, ale w tym samym czasie zabrał prawie tyle samo sztuk...

— Tak towarzysze dalej być nie może! W ten sposób nasza walka z marnotrawstwem traci sens. Jedni oszczędzają, inni „pożerają” te oszczędności.

Przedstawiciele odlewni kiwają głowami.

— Macie rację. Wina leży po naszej stronie. Możemy pokłonić jakość odlewów, ale i my walczymy z poważnymi trudnościami. Kilka miesięcy temu zamówiliśmy w Dziele Gł. Mechanika nowe wlewicki (kółko) i do tej pory nie otrzymaliśmy ich. Nie umielimy się bić o tę tak ważną sprawę...

W kilka dni później kierownik Odlewni ob. Pelczarski twierdzi, że otrzymał część zamówionych wlewicki. Walenty Stelmach po naradzie z najbliższymi kolegami na temat podniesienia jakości odlewów s'inda i zabiera się do pisania artykułu...

(W. T.)



Z Centralnych Eliminacji Zespołów Pieśni, Muzyki i Tańca, które odbyły się niedawno w Warszawie w ramach przygotowań młodzieży do IV Festiwalu w Bukareszcie.

Foto — WAF (Krzywdziński)



Mamy nieczyste sumienie, ale trzeba nam pomocy w walce z brakeróbstwem

Jestem kokilarem brazu w Odlewni „Ursusa”. Byłem na spotkaniu z młodymi tokarzami z gniazda części metali kolorowych z Wydziału I Mechanicznego. Przyszli i wstyd mi się zrobiło, kiedy dowiedziałem się, że tak wiele z tych odlewów otrzymuje od nas I Mechaniczny, że utrudniamy tokarzom walkę z marnotrawstwem. Smutna to rzecz dla odlewniaka kiedy jego kolega z powrotem musi wracać do pieca. Marnotrawstwo widać jego pracę, zmniejsza wartość metalu — a pieniądze państwowe idą na marnie.

Dotąd nie zastanawiałem się prawdę mówiąc nad tą sprawą. Słyszałem, że na nas trochę narzekają tokarze, ale myślałem że to oni przez niedopatrzenie produkują braki i niszczą nasz materiał.

Spotkanie z tokarzami było dla mnie smutne, ale wziąłem sobie do serca ich uwagi. Powiedziałem: — Stelmach tak nie można pracować. Galedem na ten temat z kolegami, z którymi pracuję — z Ceglinskim i Tomczewskim. Spostreżaliśmy, że marnotrawimy materiał, bo przewleamy metal. Nasze tulejki brązowe mają na końcu „garbu” często 15 i 20 mm choć nie powinien być większy niż na 5 mm. Z tego „garbu” tokarz nie zrobi już sztuki, musi go wyrzucić.

Co zaś do najpoważniejszej sprawy — porowatości i innych wad odlewów — to musimy powiedzieć, że jesteśmy najmniej winni. Winne jest kierownictwo Odlewni, które nie dostarczało nam do tej pory porządnych kokili (wlewicki) „grzybków”. Ob-

Walcąc o wzrost wydajności pracy, o wzrost produkcji młodzi musi śmiało sięgać po produkcyjne metody pracy, poznawać i stosować je. Organizacje zespołowe troszcząc się o podnoszenie kwalifikacji i awans zawodowy młodzi powinni być inicjatorami wprowadzania metod inż. Kowalowa, zapoznawać z nią młodzi i rozpalać w niej żal do nauki.

Książka J. Zygierskiego „O metodzie inż. Kowalowa” zawiera dokładny opis tej metody wskazówki jak ją stosować, doświadczenia zakładów pracy w ZSR i w Polsce, przykłady i zestawienia cyfrowe. Stanowi ona cenny podręcznik doskonalenia zawodowej metod inż. Kowalowa. Jasno i przystępnie napisana, odpowiada na wszystkie pytania, dotyczące stosowania i rozpowszechniania metody inż. Kowalowa we wszystkich gałęziach przemysłu.

Walcąc o wzrost wydajności pracy, o wzrost produkcji młodzi musi śmiało sięgać po produkcyjne metody pracy, poznawać i stosować je. Organizacje zespołowe troszcząc się o podnoszenie kwalifikacji i awans zawodowy młodzi powinni być inicjatorami wprowadzania metod inż. Kowalowa, zapoznawać z nią młodzi i rozpalać w niej żal do nauki.

Książka J. Zygierskiego „O metodzie inż. Kowalowa” zawiera dokładny opis tej metody wskazówki jak ją stosować, doświadczenia zakładów pracy w ZSR i w Polsce, przykłady i zestawienia cyfrowe. Stanowi ona cenny podręcznik doskonalenia zawodowej metod inż. Kowalowa. Jasno i przystępnie napisana, odpowiada na wszystkie pytania, dotyczące stosowania i rozpowszechniania metody inż. Kowalowa we wszystkich gałęziach przemysłu.

Spodziewamy się również, że kierownictwo „Ursusa” rozstropię opieką i zainteresowaniem w najbliższym czasie wstać w najbliższym czasie w takim kierunku produkcji, a do tego nie wolno dopuścić.

A. MOSZ

Wykorzystać w pełni wielki skarb gospodarki socjalistycznej — doświadczenia stachanowców

Książka o metodzie inż. Kowalowa

Wielką pomocą w naszym marszu ku socjalizmowi jest przykład i doświadczenia stachanowców, pierwszego na świecie państwa socjalistycznego, budującego obecnie komunizm. Możemy czerpać z bogatej skarbnicy doświadczeń radzieckich budowniczych, przejmować od nich ich produkcyjne metody pracy, uczyć się zwycięskich walczących z czasem i trudnością. Tysiące polskich robotników stosują już metody pracy Zandarowej i Agafonowej, pracują nożem Kolesowa, oszczędzają materiał systemem Korabiniłkowej.

Jedną ze znanych i stosowanych w Polsce produkcyjnych radzieckich metod pracy, zapewniających znaczny wzrost jej wydajności, jest metoda inż. Kowalowa.

Na czym stosowanie tej metody polega? Obszerna i jasna odpowiedź na to pytanie daje książka J. Zygierskiego „O metodzie inż. Kowalowa”, wydana niedawno nakładem Państwowego Wydawnictwa „Iskry”.

W najogólniejszym zarysie metoda inż. Kowalowa polega: — na dokładnej obserwacji sposobu pracy produkcyjnych robotników, ich ruchów, pozycji ciała i szybkości wykony-

wania poszczególnych operacji. Na badaniu ich metod pracy nie tylko pod kątem wydajności, ale również higieny i bezpieczeństwa pracy, zużycia surowców, maszyn i narzędzi.

— na opracowaniu — na podstawie tych obserwacji i badań naukowych — najlepszych, najracjonalniejszych metod pracy przy poszczególnych procesach produkcyjnych;

i wreszcie — na opracowaniu najprostszego sposobu przekazywania tej metody wszystkim robotnikom.

Opracowując swą metodę, inż. Kowalowa oparł się na dokładnym badaniu sposobów pracy robotników fabryki „Zwycięstwo Proletariatu”, gdzie zauważył wiele ciekawych faktów. Trzy czołowe tkacki — Kozłowa, Anisimowa i Czeka — znacznie przewyższały ustalone normy. Dokładniejsza obserwacja wykazała jednak, że na dwie główne operacje w tkactwie — wyminanie czołenka i likwidację zrywki nici w osnowie — robotnice te zużywają różną ilość czasu. Na wyminanie czołenka norma przewidywała czas 2,8 sek. Kozłowa wykonała tę operację w ciągu 2,5 sek (oszczędzając 0,3 sek.), a Anisimowej operacja ta

trwała 3,3 sek., a Czeka traciła na nią aż 4 sek.

Badając czas wykonania przez te trzy tkaczki drugiej podstawowej operacji — likwidacji zrywki nici w osnowie — inż. Kowalowa stwierdził, że Kozłowa wykonuje ją w ciągu 25 sek. (norma przewiduje czas 16,5 sek.), Anisimowa w 14 sek., zaś Czeka w 30,3 sek.

Z tych obserwacji wynikało jasno, że każda z trzech tkaczek wykonuje operacje w różnym czasie. Kozłowa i Anisimowa wykonują obie operacje bardzo dobrze, a Czeka — z dużą stratą czasu. Powstało pytanie, dlaczego Czeka traciąc dużo czasu na wykonywanie dwóch podstawowych operacji, nie ustępuje jednak wynikami pracy Kozłowej i Anisimowej? Po dokładnej analizie okazało się, że Czeka najlepiej z nich wszystkich organizuje sobie czas roboczy, obsługiwane przez nią warsztaty mają najniższy przestój.

Następnym etapem pracy było dokładne i wszechstronne — pod względem higieny i bezpieczeństwa pracy, płynności, spokoju wykonywanych ruchów itp. — zbadanie operacji wymiany czołenka przez

przebieg robotnicę i zalecenie jej metody pracy, jeżeli odpowiadała ona wszystkim wymaganiom, do popularyzacji. Analizy takiej dokonała — na podstawie dokładnego opisu pracy i szerokiej dyskusji — zakładowa narada techniczna.

Ostatnim wreszcie etapem pracy inż. Kowalowa była sama organizacja nauczania i rozpowszechniania produkcyjnych metod pracy wśród robotników.

Inż. Kowalowa zwrócił szczególną uwagę na odpowiednie przygotowanie maszyn i narzędzi do zastosowania swojej metody. Warsztaty pracy, utrzymywane w złym stanie, utrudniają w wielu wypadkach, a niekiedy nawet uniemożliwiają wykonanie poszczególnych operacji w przewidzianym normą czasie.

Zastosowanie metody inż. Kowalowa dało poważne wyniki. W ciągu ośmiu miesięcy fabryka „Zwycięstwo Proletariatu” zaoszczędziła 61 ton węgla, 3,6 ton mieszanki i 8.500 metrów surowki. Podobne wskazówki uzyskano w dziedzinie jakości produkcji, wykorzystania urządzeń i maszyn.

Metoda inż. Kowalowa znalazła zastosowanie we wszyst-

kich dziedzinach produkcji. Dzięki niej setki tysięcy robotników uzyskały wysokie kwalifikacje zawodowe, podniosły i w dalszym ciągu podnoszą wydajność swej pracy, zwiększając swoje zarobki.

Zastosowanie metody Kowalowa ma szczególne pierwszorzędne znaczenie, jeżeli chodzi o nowych, mało wykwalifikowanych robotników, a więc, w pierwszym rzędzie, o młodzi. Odrzymi dorobek młodzi radzieckiej, liczące przykłady z Polski potwierdzają dobitnie, że dzięki zastosowaniu metody inż. Kowalowa młodzi niezmernie szybko opanowują produkcyjne sposoby pracy, a tym samym zdobywa najwyższe kwalifikacje zawodowo-techniczne.

Szkolenie metodą inż. Kowalowa rozwinięło się w Polsce szczególnie szybko w przemysł włókienniczym, w branży bawełnianej, gdzie przeskoczono już tą metodą ok. 13.000 robotników. Dobre wyniki w szkoleniu metodą Kowalowa osiągnięto również w przemysłach chemicznym, drzewnym i leśnictwie, a także w kolejnictwie. Do produkcyjnych pod tym względem zakładów należą Stoczni Polskocowa w Gdańsku, ZPG „Stomil” w Poznaniu, FSO na Ze-

Młodzież założyła spółdzielnię produkcyjną w Nowej Wsi

Szczyt marnotrawstwa

Głębok Mroczkowski ze spółdzielni produkcyjnej w Kraszkowicach, zamierzał znieść się z najstarszą córką Orczykowską z Nowej Wsi w powiecie leżyczkim. Nie mógł jednak pogodzić się z myślą, że potem zostanie na gospodarce żony w Nowej Wsi.

— Mówię ci dziewczyno — jedź z mną do Kraszkowic, do spółdzielni. Ja już odwiekiem od gospodarowania po dawnemu — mówił do swojej narzeczonej.

Tym rozmowom przysłuchiwał się czasami brat narzeczonej, Głęboki Mroczkowski — Edek. Ten młody zetempowicie nie gadał się z żądaniem swojego przesiadłego szwagra.

— Nie zabieraj mi siostry — mówił — Chcecie pracować w spółdzielni, pomóżcie założyć ją w Nowej Wsi. Tutaj też jest wielu chętnych...

O założeniu spółdzielni często mówiło się w rodzinie Orczykowskich. Ich sąsiad — były przewodniczący zarządu gminnego ZMP — obecnie sekretarz komitetu gminnego partii — Piotr Miedziński, niejedną raz tłumaczył, dlaczego gospodarka spółdzielcza jest lepsza od indywidualnej. Początkowo matka Edka — Józefa Orczykowska nieufnie słuchała tych rozmów. Kiedy jednak do gromady powiatowego sekretarza ZPPK w Leżyczce, Janę — znaną i szanowaną przez chłopów — wysłała do niego na drogę, zaprosiła do chaty i zapisała, jakże jest jego zdanie w tej sprawie, o której mówił Edka.

— Dobrze radzą wam dzieci — powiedział sekretarz. — Macie ich szesnaście, a jak założyte spółdzielnię to będą one mój górną część w spółdzielni. W spółdzielni potrzebni są agronomowie, obrotowi, chlewnicze, i do zawodów czeka na siebie wielu młodych ludzi. A na gospodarce indywidualnej — co? Chcecie, żeby jak podnoszą klepały biedę na 2-3 morgach gruntu. Kto im przypada? Do podziału?...

Od tej rozmowy z sekretarzem Orczykowska uważała, że spółdzielnia jest lepsza od gospodarstwa indywidualnego. Jakże toczyły się między synem i szwagrem, a ojcem.

— Stary jestem — mówił Andrzej Orczykowski — długie lata harowałem na obcych twardo, a teraz, gdy dobiegam do kawałka ziemi mam go oddawać do spółdzielni i mówić tylko pracować? Nie mam już zdrowia takiego, a jak się nie zastępie i z dziećmi nie będę mógł żyć.

— W spółdzielni moi drodzy trzeba pracować, mówił o tym nasz sąsiad sekretarz Miedziński, a my już starsi, sterani po-

niewierką we Francji — wrażliwa się do rozmowy matka Edka — z czego więc będziemy żyć?

Edek z Głębokim rozumieli obawy rodziców, toteż rozpoczęli z nimi serdeczną, długą rozmowę. Przemawiali, że państwo dało chłopom ziemię, że przez budowę maszyn rolniczych i fabryk nawozów sztucznych stara się ulżyć chłopom w pracy, pomoć im. Nawet w Wartkovicach wybudowano betonowy most na rzecze Ner — mówili chłopcy. — Uruchomione zostały u nas PKS-y, prowadzi się w obronie interesów chłopieckich walkę ze spekulacjami. Jako lepsza droga dla pracujących chłopów rząd nasz i partia wskazują spółdzielczość produkcyjną.

Prawda ojeze, że w spółdzielni produkcyjnej trzeba pracować — mówił Edek — ale właśnie na gospodarce indywidualnej męczyć się więcej, musisz bowiem sam wykonywać wszystkie ciężkie roboty. Założymy pasiekę pszczelą, w dawnych stawach obsadzimy Skrzyńskie będziemy hodowali ryby, dużo będzie roboty przy sadzeniu i pielęgnowaniu sadów. Będziesz mógł więc wybrnąć prace, które ci się podobają, będziesz mógł się specjalizować.

— Opowiadałeś ojeze — mówił Edek — że przed wojną nasz bogacz Leder męczył swoich parobków nie gorzej od dzieciątka, a dzisiaj ma jeszcze dwóch i wyszukuje ich. Wyszukuje on też małych chłopów z Nowej Wsi, którym pożyczka za odrobek konie i maszyny. My chcemy założyć spółdzielnię, żeby nastąpił koniec z takim Lederem i innymi, którym się jeszcze chce żyć z cudzej pracy. Na pewno ojeze chciałbyś widzieć w swojej wsi elektryczność, przynajmniej byłoby ci poić do domu kultury. W spółdzielni będziemy osiągały więcej ziarna i innych produktów.

Wiele takich rozmów przeprowadził ze starym Orczykowskim młody agitator — zięć i syn.

Dopiegi wreszcie swego, rozwalił wszystkie wątpliwości ojca i stary Orczykowski złożył swój podpis pod statutem spółdzielni produkcyjnej.

— Pietrek! — wykrzyknął Gęboki — ujrząwszy dawnego kolegę — Miedzińskiego. — To już z wojska na stałe? — zapytał Miedziński. — Z wojska tak — odparł — ale we wsi długo nie zabawię. Pomogę trochę matce przy wiosennych robotach, a potem — spojrzal na dal — pojedę gdzieś do wsi... Zbrzydło mi tu dłużyć w ziemi...

Jakby cień przemknął się po twarzą Miedzińskiego.

— A gdyby tak ziemię dłużyć nie spadła, a przewracając traktorem, to zostalbyś? — zapytał.

— Jak to?

— Ano tak — ciągnął dalej Miedziński — zakładamy spółdzielnię produkcyjną, POM zarazem ziemię, a my tu planujemy rozwinąć hodowlę ryb, chlewnię, budowlę, obory — wszystko się zrobi w Nowej Wsi.

— Kto podpisał już statut? — zaciekał się Gęboki.

— Prawie wszyscy młodzi Pierwszy Mroczkowski, ten zetempowicie co się ożenił z córką Orczykowską, za mni innymi. Jest wśród nich i twoja Stasia...

Od tego czasu Janek Gęboki nie wspominał już o wyjeździe ze wsi. Wśród podpisów młodzieli pod statutem spółdzielni znalazł się również i jego podpis. A on stał się jednym z aktywnych agitatorów spółdzielczości.

Wiele wieczorów poświęcił on na rozmowy z dwiema siostrami swej narzeczonej Stasią Zawadzkiej — Marią i Walą, które nie podpisały jeszcze statutu.

— Trudno wam trzem dziewczętom, gospodarować na 7 ha ziemi. Ziemia nie uprawiana jak się należy, stąd plony małe. Opowiedz Stasiu siostram, jak żyją spółdzielcy, bytasz przecież na wycieczce.

— One już wiedzą, opowiadałam. Tylko ludzie mówią, że jak one wstąpią do spółdzielni, to żaden chłopiec nie będzie chciał się z nimi żenić — powiedziała głośno Stasia. Siostry jej zacierwiły się i spuściły wstydliwie głowy.

— To wam bujdy prawda — zaśmiał się Janek Gęboki. — Zobaczcie, gdy tylko w spółdzielni wybudujemy piękną świetlicę, Dom Kultury, w którym będą wyświetlane filmy, w których młodzi będą przychodzili do Nowej Wsi.

Nadszedł wreszcie dzień, kiedy na zebraniu organizacyjnym spółdzielni zebrało się 16 chłopów, którzy zadeklarowali, że wstąpią do spółdzielni.

Głos zabral młody chłop Bolesław Kaczmarek.

— Na przewodniczącego naszego spółdzielni produkcyjnej proponuję Janka Gębokiego. Chłopak jest po wojsku, zetempowicie, sporo umie, dobrze gospodarzy...

Na propozycję Kaczmarek zgodził się wszyscy obecni.

Plany spółdzielców

Już jesienią chłopcy z Nowej Wsi przystąpią do wspólnych siewów. Zetempowicie Ryszarda Krajewskiego spółdzielnia wysłała na kurs traktorzystów. Zniwa również spółdzielcy planują przeprowadzić zespołowo, chociaż żyto zasiane zostało na działkach indywidualnych. Spółdzielcy przy pomocy żniwiarek będą je kosić wspólnie po kolei u każdego. W planach spółdzielni jest również zarządzenie stawów, elektryfikacja wsi. Rozpoczyna również budowę chlewni i obory.

Oczywiście nie mało jeszcze trudności będzie musiał pokonać młody spółdzielcy kolektyw, by zwycięsko ukończył rozpoczętą pracę nad budową spółdzielni. Jest jeszcze sporo wsi takich, jak Malinowska, Tomczyk i Grzegorzki, którzy podobnie jak niedzieli Orczykowskiej nie chcą wstąpić do spółdzielni. Przy usilnej pracy wyjaśniającej takich wypróbowanych agitatorów, jak zetempowicie z Nowej Wsi i ich żony, nie będzie przekonani. Oczywiście szczególną uwagę agitatorzy muszą zwrócić na miejscowego kulaka Ledera, który dla odciążenia biedoty od spółdzielni gospodarzy próbując wysokimi zarobkami skusić ją by przysłała do pracy na jego gospodarstwo, to po oczywistości, by — gdyby tylko nie można było założyć spółdzielni — znów ludzimi płacili marnie grosze. Oczywiście wtedy operuje i innymi metodami. Pod wpływem kulaków Malinowska i Hacowa opowiadają, że w spółdzielni nie będzie chleba, zaś w gromadzie Truskawiec kulacy zauszyli rozpuszczając plotki, że jakoby tym, którzy zapisali się do spółdzielni, państwo odbiera akty nadania ziemi.

Te podłe i oszczerze wymysły muszą się spotkać z jak najbardziej zdecydowaną odpową ze strony aktywów spółdzielczych, ze strony młodzieli zetempowicie. Lepiej niż dotąd podpowiedzieć pomagają młodym spółdzielcom Zarząd Powiatowy ZMP w Leżyczce, bardziej powinien żyć on zyciem młodzieli, jej troskami, boleżkami, lepiej opiekować się i kierować pracą kół ZMP.

Przy stałej i systematycznej pomocy tego zarządu młodzieli z Nowej Wsi pokona zwycięsko stojące przed nią trudności.

— Znalazłem trzonki! — Dżwone, one powinny już dawno zgnić! — A winni marnotrawstwa powinni już dawno ponieść konsekwencje.

OD REDAKCJI: Domagamy się tego razem z pracownikami Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Metalowej w Bielesku-Białej. Wyjaśnienie, którego oczekujemy od kierownictwa spółdzielni może być bardzo krótkie: kto i jaką ponosi karę za wyrządzoną szkodę gospodarce państwowej.



Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Metalowej „Młoda Gwardia” w Bielesku-Białej sprowadziła w 1951 r. — około 50.000 trzonków do noży. Wartość trzonków wyniosła 19.135 zł. Do produkcji noży spółdzielnia nie przystąpiła. Trzony natomiast złożone zostały w woluminowy magazyn, gdzie uległy całkowitemu zniszczeniu.

Kierownictwo Spółdzielni do dnia dzisiejszego nie pomyślało o tym, aby te półfabrykaty upchnąć, względnie uruchomić produkcję.

Korespondent
E. SOWINSKI

Przed Festiwalem w Z.P.Dz. im. Rychnińskiego w Łodzi

Tow. Józefa Bachul rozumie obowiązki delegata

Zaufanie, jakim cieszy się w Zakładach, jest serdecznie stosunek do koleżanek i wyniki w produkcji zadecydowały, że Józef Bachul, produkując młoda krojownicę, odznaczoną srebrnym krzyżem zasługi — młodzieli Zakładów Przemysłu Dzierżawskiego im. T. Rychnińskiego w Łodzi wybrała jednogłośnie swym delegatem na Festiwal.

Kiedy następnego dnia po wyborach tow. Bachul przyszedł do swojej brigady, powitano ją nie tylko jako wzorową krowniczkę brigady im. Hanki Sawickiej lecz również jako swego reprezentanta na wielkie spotkanie młodzieli. Koleżanki otoczyły ją ciasnym kołem.

— Słuchaj, opowiedz nam coś o Festiwalu — dopytywała Cecylia Żońca.

— Poradz, jak tu najlepiej powitać Festiwal?

Od tego dnia podobne pytania sypały się coraz częściej. Józefa Bachul, w wolnych od pracy chwilach stara się odpowiedzieć na nie możliwie jak najdokładniej. Czesałwie Jakałce — kołaczanie ze swojej brigady, — wyjaśniła, na czym polega związek między jej jak najlepszą pracą, a walką o pokój na świecie. Czesałwa Jakałca rozumie dziś dobrze, że lepiej pracując, oszczędzając materiał przy krojeniu — wzmacnia Polskę Ludową, wzmacnia światowy obóz pokój, dobrze służy sprawie, o którą walczą młodzi chłopcy i dziewczęta na całym świecie.

Delegatka młodych robotnic Zakładów im. Rychnińskiego stara się, by wiece o Festiwalu o jego celach dotarła do każdego młodego robotnika. Toteż ponagła w zorganizowaniu tygodniowych zebrań młodzieli, na

których młode robotnice mówią o Festiwalu. Jest wesoła i energiczna, lubiana w każdym oddziale dlatego gdzie tylko się zjawia, przypominają.

— Działaj zebranie na temat Festiwalu. Przyjdźcie i posłuchajcie...

Młodzieli chętnie przychodzi na te zebrania.

Tow. Annie Harkowskiej przypadło kolejne przygotowanie prasówki. Nie umiała jeszcze dać sobie rady z nowym zadaniem. Wtedy tow. Bachul pomogła jej wybrać odpowiednie wyznaczniki z gazet. Potem wspólnie z przewodniczącą Zarządu Zakładowego ZMP, usiadły i wytrąkiły dokładnie omówiły prasówkę.

Tow. Bachul nie tylko informuje młode robotnice o Festiwalu. Punktem jej honoru jest zawiadomienie o Festiwalu jak najpełniej meludkę o pracy młodzieli Zakładów im. Rychnińskiego. Codziennie obchodzi więc młodzieliwy brigady produkcyjne, rozmawia na temat ich osiągnięć i trudności w pracy. Często podsunęła przez Bachulównę pomysły, brigady wprowadzają w życie. Toteż coraz częściej młodzieli Zakładów meludkę swemu delegatowi.

— Powiedz w Bukareszcie, że hasła brigady na dzieńwieni rozpoczęła w ramach przygotowań do Festiwalu pracę pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku”.

Powiedzieć Bachulównie że zespół tow. Teresy Chwały wykonał swoje długookresowe zobowiązanie w czterem kwartałach i podniósł wydajność pracy o 2 proc. ze Festiwalu chcemy powitać zmniejszeniem produkcji trzeciego gatunku o 2 proc.

Takich meludkowni w Zakładach im. Rychnińskiego jest coraz więcej. Ale tow. Bachul zdaje sobie sprawę z tego, że nie tylko trzeba pracować z młodzieli, wykonywać jej zadania, ale że również — szczególnie teraz, gdy jest reprezentantem młodzieli na Festiwalu — trzeba przede wszystkim dawać przykład własną pracą. Toteż tow. Bachul dla uczczenia 9 rocznicy Manifestu Lipowego i

bukareszteńskiego spotkania młodzieli postanowiła z całą brigadą — wykonać w czwartek 300 sztuk wykrojów ponad plan.

Zobowiązanie zostało zrealizowane, a brigada wykonała dzięki temu przypadające na nią zadania Planu 6-letniego.

Młodzieli ZPDZ im. Rychnińskiego w Łodzi, przygotowując się do Festiwalu, wymaga walki o ilość, jakość i oszczędność produkcji. Pomaga jej zrozumienie celu tej walki delegata na Festiwal, tow. Bachul.

Jednak w pracy swojej tow. Bachul angażuje osaguje jeszcze lepsze wyniki. Dotychczasowe rozmowy z młodzieli na temat Festiwalu prowadzone są bowiem żywłowo i rzecz jasna nie są jedynym jej zadaniem. Trzeba więc aby ta żywłowa praca tow. Bachul rozwinęła została w stałą i systematyczną pracę z całą młodzieli i wśród całej młodzieli, by tow. Bachul stała się w Zakładach motorem wszechstronnych przygotowań młodzieli do tego wielkiego spotkania. A wiele jest jeszcze do zrobienia w rozpoczynającym pracę kółku sportowym, w dziedzinie propagandy pogłębionej na temat Festiwalu, nad zorganizowaniem odpoczynku po pracy wśród mieszkanki Domu Młodego Robotnika. W tych wszystkich dziedzinach pracy wiele ma do zrobienia delegat na Festiwal.

Zarząd Zakładowy ZMP przy Zakładach im. Rychnińskiego w Łodzi winien więc przyjąć tow. Bachul z wielką, niż dotychczas pomocą. Towarzysze z Zarządu Zakładowego ZMP winni wspólnie z delegatką na Festiwal oprócz wszelkich wszechstronnych plan pracy, wyskazywać kierunki pracy, przydział tow. Bachul nowe zadania, mocniej niż dotychczas włączyć ją do festiwalowej pracy zarządu.

Od troski Zarządu o pracę delegata, o pomocy udzielanej jej i umiejętności zainteresowania go pracą zależne będzie spełnienie przez tow. Bachul jej zadań w przygotowaniach do Festiwalu.

T. SZCZEPANSKI



Ten pałac w Białymstoku przez długie dziesiątki lat służył magnaciej rodzinie Branickich. Władza ludowa po odbudowaniu ze zniszczeń wojennych oddała go w użytkowanie szetek młodzieli jako pomieszczenie Akademii Lełorskiej. Na zdjęciu: ostatnie prace szkieletowe. Brygada Antoniego Wasilewskiego wykonywa stylowe szkatułki.

Korespondenci w walce o realizację uchwał XII Plenum ZG ZMP

Rosną szeregi naszego koła, bo zbliżamy się do młodzieli niezorganizowanej

Nasze koło ZMP w gromadzie Węże gmina Grochów pow. Sokółów w chwili zakładania liczyło 5 członków. W przeciągu jednego miesiąca liczba członków wzrosła do 12. Dziś koło nasze liczy 21 członków.

Dosłaliśmy do tego, dzięki należytej zorganizowanej pracy polityczno-wychowawczej z młodzieli. Przed wszystkim zorganizowaliśmy zetempowicie szkolenie ideologiczne oraz często urządzaliśmy zebrania otwarte, na które przychodziły początkowo niewielka, później coraz liczniejsza gromada młodzieli.

Na szkoleniu omawialiśmy np. Uchwałę Rady z dnia 3 stycznia. Uchwały i Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej.

Zarząd Miejski ZMP w Olsztynie nie troszczy się o wzrost organizacji

W styczniu br. młodzieli ze Spółdzielni Przemysłu Ludowo-Artystycznego w Olsztynie zwróciła się do Zarządu Miejskiego ZMP w Olsztynie z prośbą o pomoc w zorganizowaniu koła ZMP. Na założenie koła czeka jednak bezskutecznie do tej pory.

Tow. Klara Sikorska nie mogąc się doczekać, kiedy przyjdzie ktoś z Zarządu Miejskiego ZMP postanowiła wstąpić do organizacji w grom. Wąglity, tam gdzie mieszka, chociaż powinna należeć do ZMP tam, gdzie pracuje.

Nie jest to wypadek nielubiany. Na terenie miasta jest jeszcze wiele zakładów, w których nie ma koła ZMP, pomimo że pracują tam dużo młodzieli.

Korespondent
J. KOWALCZYK
Olsztyn

Gładen naszych interwencji

Eugeniuszem Szarko zaopiekowało się Państwo

Kilka miesięcy temu otrzymał list od Piotra Osujki z Sieniatycz, dotyczący sprawy 13-letniego chłopca — Eugeniusza Szarko.

Eugeniusz w 1952 roku przestał uczęszczać do szkoły i rozpoczął pracę u bogatego gospodarza u którego pasł trzodę chlewną. W 1953 r. wynajęło go

kilku gospodarzy do pasenia owiec.

Chłopcem nikt się nie opiekował, ani interesował. Pozostawiony sam sobie wydawał ciężko zapracowane pieniądze na papierosy. Chodził brudny i zaniedbany. Raz wyrwany ze szkoły nie uczył się prawie przez trzy lata.

Sprawą Eugeniusza Szarko zajęliśmy się. Na skutek naszej interwencji jak donosi PRN Wydział Oświaty w Sieniatyczach referat Opiekę nad Dzieckiem. Eugeniusz Szarko z początkiem roku szkolnego będzie oddany do Domu Dziecka, zaś matka jego Eugeniusza Szarko na każde z pozostałych dzieci już od 1. VI. 53 r. włącznie, dostaje po 100 złotych miesięcznie zapomogi.

Nowy agitator

Drobnutkie, zielone czubki oziminy, ledwie wyglądały z pokrytej wiosennym błotem ziemi, kiedy kłuczac wśród pól wracał do wsi Janek Gęboki. Tuż przy wyschniętym stawie, który niedługo należał do jednego z braci Skrzyńskich, młodzieli wychodziła zarysowana się wśród drzew sylwetka człowieka.

— Głaz zabral młody chłop Bolesław Kaczmarek.

Będą mieć boisko i świetlicę

Niedawno dostaliśmy list od kole. Wiesława Wieckowskiego z Czolowa, pow. Kolo ze skargą na biurokratyczne podejście ZP ZMP, PKKF oraz GRN do pomocy w zorganizowaniu boiska w Czolowie dla LZS-u.

Młodzieli Czolowa nie miała

zadnego terenu do gier i zabaw i mimo kilkakrotnych interwencji w ZP ZMP i GRN nie mogła go uzyskać.

Sprawą zajęliśmy się. Jak donosi Wydział Organizacyjny Komitetu Powiatowego Partii, Prezydium GRN wyraziło zgodę

z przdzieleniu placu na boisko oraz dało kredyt w wysokości 4 tysięcy złotych na remont świetlicy.

Młodzieli z Czolowa będzie miała gdzie spać wolny od pracy i nauki czas.

Złodzieje i kumotrzy kulaków zostali ukarani

„W naszej gminnej spółdzielni nie śpi dziecko” — pisał kilka tygodni temu do redakcji jeden z mieszkańców Chłopkowa w pow. Zambrze.

Towary tekstylne i tytoniowe sklepowa sprzedaje kulakom i pijakom, a jej mąż, gajowny, również nie krzywdzi kradnąc nasze drzewo”.

Na skutek naszej interwencji po zbadaniu sprawy okazało się, że zarzący czelnyka były służby — sklepowa fili nr 4 Genowefa Batorska okradła spółdzielnię i uprawiała kumoterstwo, a jej mąż — pijak jako gajowny sprzedawał drzewo poszczególnym gospodarzom bratał się z kulakami i pomagał żonie w machinacjach. Obidwoje Batorscy zostali ukarani.

Okręgowy Zarząd Kin w Rzeszowie nie odpowiadał na ich prośby.

Obecnie, jak donosi Okręgowy

Mieszkańcy gminy Brzostek mają już kino

Mieszkańcy Brzostka w Rzeszowie kinem już od dawna starali się, aby w ich gminie uruchomić kino stałe. Był lokal, byli przeszkoleni kino-mechanicy, a

Interesująca końcówka

h5 (tylko nie 11... Kh3? 12. Wh8 mat 12. Kh3-f3 i podróż zaczyna się na nowo, tym razem z 11... Ke8 i 12... Kf7-g8, Nierzegraną?

Ciekawym będzie dodać, że zrealizowanie analogicznej idei pozwoliło arcybiskupowi Elis-kassowemu (czarnej) uratować tak, jak nie bliźniaczo podobną pozycję przeżył arcybiskupowi Keresowi (białej) na międzynarodowym turnieju w Noruz-wijk 11 lat później, w 1938 r.

1. a6-a7 (młodzieli posunięcia mi 1. a 7 a 1. b6 nie ma tu żadnej rożnicy) W12-a2, 2. b5-b6, Kd1-c1 (jedynie ratujące posunięcia) 3. Kc1-b1 (jesli 3. Kd1 to 3... Kd3, 4. Ke1, Ke3 (Id) Waz-a6! 4. b5-b6, Was-b6+, 5. Kbi-c1 (6. Ka2, Wa2+) Wb8! i przezwyciężył zgodził się na remis. Dlaczego — wiemy tu już z poprzedniego przykładu. Warto jeszcze nadmienić, że zamiast 1... Wa2 mogły czarne grać również w 1. pos... Ke8, co prowadziłoby do takich samych wariantów.

Ciekawe zakończenie, wykazujące silną więź łączącą kompozycję z grą praktyczną, która kompozycja ma wiele do zawiączenia.

SZACHY

Zajmujemy się działają ciekawą i pouczającą końcówką, w której widać walczą przeciwko sobie bardzo zaawansowane, zaciętych pionem. Przypatrzcie się przede wszystkim tabelce po lewej:

1. Wb1-a1+, Ka7-b6, 2. Wa1-a1+, Kf8-e8 (po 2... Ka7 nastąpi oczywiście znow 3. Wa1-a1, 3. Wb1-a1! (grozi mat, czarnej nie ma czasu na dobiegnięcie hetmana) Ke8-d7 (król biały nie może oczywiście wejść na 11le „e” wobec g2-g1, H+), obowiązek dreczenia czarnej króla spada wobec tego na barki wieży 7. Wa1-a1+, Kc8-h7, 4. Wa1-a1+, Kf7-h6 (szach, dobrych nie będzie, to na króć znow znalazły się nierzeczywiebie, co znow umożliwiła białym atak, Kp5, na groźbie doro-bienia w następnym posunięciu hetmana i sytuacji bia-
--

Jest to stare studium, które przed blisko 20 laty opublikował znany czeski kompozytor w 1931 r. Czarnej grozi doro-bieniem w następnym posunięciu hetmana i sytuacji bia-

PROGRAM RADIOWY

na dzień 13 lipca 1953 r. (PONIEDZIAŁEK)

Program I — na fall 1322 m. Program dnia: 6.05, 15.55. Wiadomości: 8.05, 10.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.03, 20.00, 22.00. 5.30 Audycja dla wal. 5.20 „Swojskie melodie”: 8.10 Oscar Strauss: Wiazanka z opł. „Bohaterowie”: 8.30 Wiadomości sportowe, z Gimnastyką. 7.20 Muzyka poranna. 8.50 Kalendarz Radiowy. 8.00 Muzyka poranna. 8.35 Audycja dla dzieci. 8.50 Koncert pianiny. 9.45 Przerwa. 10.00 Koncert solistów. Wykon.: Ryszard Gruszczyński — baryton, Kazimierz Blaszczak — wiołocze. 11.15 Muzyka i akompaniament. 11.35 Muzyka i akompaniament. 12.15 Muzyka i akompaniament. 12.45 Audycja dla wal. 13.00 Muzyka rozrywkowa. 13.40 Nieznane utwo-y fortepianowe i kompozytorów polskich era Zymunt Lisieki. 13.55 Przerwa. 13.30 Audycja dla dzieci. 15.10 Muzyka rozrywkowa. 16.45 Głos młoi kobiety. 17.00 „Poznaj piękno muzyki rosyjskiej”: 17.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Mandolinistów. Rozdział: 18.15 Muzyka i akompaniament. 18.30 Muzyka i akompaniament. 19.45 Audycja dla wal. 20.28 Wiadomości sportowe. 20.38 Albenu: El Alba-nogrodzie.

„STALY CZYTELNIK” — w odpowiedzi na Wasz list podaliśmy kilka adresów Zasadniczych Szkół Zawodowych:

- Zasadnicza Szkoła Górnicza Nr. 2 — Boguszyca
- Kolejowa 15 — Zasadnicza Szkoła Chem. czna — Brzeg Dolny, pow. Wólów
- Zasadnicza Szkoła Metalowa — Bystrzyca Kłodzka
- Zasadnicza Szkoła Radiotechniczna — Dzierżonów — Mielkiewicza 8
- Zasadnicza Szkoła Łączności — Jelenia Góra — Wyznalskiego 9
- Zasadnicza Szkoła Odzieżowa — Olesnica
- Wojska Polskiego 67
- Zasadnicza Szkoła Kamieniarska — Strzelce
- Zabokowska 35 — Zasadnicza Szkoła Rudofitana — Świdnica
- Sprzymierzonów 1 — Zasadnicza Szkoła Ceramizna — Ziębice
- Zamkowa 21 — Zasadnicza Szkoła

„Pocztę STANODARU MŁODYCH”

Drzewna — Złotoryja — Dubiós 5. Przy wymienionych szkołach znajdują się internaty.

Podanie musicie złożyć natychmiast wraz z załącznikami: metryką urodzenia, świadectwem ukończenia 1 kl. szkoły podstawowej, świadectwem lekarskim oraz zaświadczeniem o stanie majątkowym rodziców. Zaświadczenie takie otrzymacie z Gminnej lub Miejskiej Rady Narodowej. O terminie egzaminu zawodowy Was dyktował aneł szkoły. Złóżymy powołania w zdobywaniu zawodu.

EŁA z CZESTOCHOWY. — W sprawie nauki przypisz zdobywcom, a następnie motorowego i zdajmy zwrócić się do Zarządu Okręgowego Ligi Lotniczej w Stalimogrodzie.

